

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 60 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopisów nie zwraca się.

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Władysława kr.
 Jutro: Leona.
 Pojutrze: Piotra i Pawła.

Grecko-katolickie:
 Ammosa pr.
 Tychona.
 Manuila M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 07 m.
 Zachód słońca o 7 g. 58 m.
 Barometer 761. Ślotno.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

| | | |
|---------------------|---------------|---------------|
| | miesięcznie: | kwartalnie: |
| w miejscu | 1 złr. 20 ct. | 3 złr. 60 ct. |
| na prowincji | 1 złr. 60 ct. | 4 złr. 80 ct. |

W początkach lipca rozpoczniemy w feljetonie *Kurjera* druk 3. książki powieści **W. Łuski** pt.

„WIELKI ROK“.

Księga ta, nosząca tytuł: „*Na ziemi litewskiej*“ (wystąpienie Prus), tworzy samoistną całość.

W drugim feljetonie rozpoczniemy równocześnie druk zajmującej pracy **Antoniego Hempla**, członka ekspedycji dra Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny pt.:

„Polacy w Brazylii“.

Nowi prenumeratorowie, uiszczający przedpłatę kwartalną, otrzymują bezpłatnie numery *Tygodnia* od początku roku, obejmujące 13 arkuszy druku.

Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać „**Echo**“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „**Nowe mody**“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „**Kurjer Lwowski**“, dla uniknięcia pomyłek.

Zjazd delegatów w sprawie wystawy krajowej.

Wczoraj po godz. 10. w wielkiej sali obrad Wydziału kraj. zebrał się delegaci ze wszystkich prawie powiatów wschodniej Galicji.

Zebrał się także komitet nie może ograniczyć się tylko na Lwowie i dlatego zwrócił się do całego kraju i całego narodu, by wspólnymi siłami dokonać tego wielkiego dzieła. Z radością stwierdzili, że za inicjatywą hr. Andrzeja Potockiego zeszli się już w Krakowie delegaci z zachodniej Galicji, rezultat ich prac i obrad jest bardzo pocieszający i rokuję piękne nadzieje. Wyraził przekonanie, że i delegaci obecnie zebrani będą gorącymi i gorliwymi współpracownikami w pracach wystawy. Apeliował do delegatów, ażeby brali na uwagę całość wystawy, a nie specjalnie tylko rolnictwo, etnografję i przemysł domowy. „Podajcie nam rękę dla całej idei wystawy, nie ograniczajcie się tylko na informowaniu chętnych, lecz wyszukajcie także obywateli i wstydliwych i zjednajcie ich dla wystawy. Powinniśmy wydobyć z kraju wszystko, co posiada. Wszyscy stawić się powinni — abyśmy pokazali, czym jesteśmy i czy warto na nas patrzeć“.

Następnie zabrał głos dyrektor wystawy dr. Marchwicki i zapewnił, że wystawa jest w pełnym rozwoju, jak nie mniej, iż zabezpieczone są środki finansowe i dostateczna ilość wystawców. Strona finansowa przedstawia się dość korzystnie. Ogół kosztów prelininowano na 650.000 zł. Składki i subwencje prelininowane na 260.000 zł. przyzniosły dotychczas 227.000 zł. Jest nadzieja, że wpłyniosły jeszcze resztująca kwota 33.000 zł. Drugą pomniejszającą kwotę 100.000 zł. zycją jest loterja, prelininowana na 100.000 zł. Komitet zatwierdził już tę sprawę i wszedł do spółki z przedsiębiorcą wiedeńskim, zarządzającym od roku 1873 loterję na wszystkich wystawach w Austrii. Przedsiębiorca ten gwarantuje minimum (mniejsze

od kwoty prelininowanej) a oprócz tego dzielić się będzie z wystawą zyskiem, osiągniętym po nad kwotę gwarantowaną. Krajowa spółka co do loterji nie mogła przyjść do skutku. Dochód z biletów wstępu na wystawę prelininowano na 150.000 zł., czyli na 500.000 osób przeciętnie po 30 ct. tj. tylko na 21% frekwencji ostatniej wystawy praskiej. Sądząc po wystawie lwowskiej z r. 1877 i po zeszłorocznej wystawie budowlanej frekwencja ta osiągnięta zostanie. Dochód z biletów wstępu na wystawę sztuki prelininowano na 50.000 zł. (po 25 ct.). Placowe prelininowano na 40.000 zł., rozbiórkę starego materiału na 30.000 zł., a dochód z dzieżawy restauracji, cukierń i kawiarni na 50.000 zł. Jeżeli osiągniemy kwotę 650.000 zł., to zamknijemy wystawę bez deficytu, bez naruszenia funduszu gwarancyjnego.

Budynki kosztować mają 250.000 zł. Utrzymanie wystawy obliczono na 1000 zł. dziennie. Splantowanie placu wystawy kosztowało 10.000 zł. Oprócz tego znaczne koszty pociągnie za sobą kanalizacja, zaprowadzenie wodociągów na placu wystawy etc. To wszystko po zamknięciu wystawy zostanie dla miasta Lwowa, które niezawodnie weźmie udział w odnośnych kosztach.

Strona finansowa w ogóle przedstawia się uspokajająco.

Nie chcemy topić pieniędzy na budynki, będą one skromne i gustowne, lecz nie przesadne. Główny pawilon prelininowano na 52.000 zł. Pawilon sztuki pozostanie jako pamiątka dla Lwowa, urządzony będzie z komfortem. Dla zabezpieczenia bardzo cennych okazów, pawilon ten wystawiony będzie z kamienia, żelaza i szkła. Prelininowano nań 73.000 zł. Pawilon ten (podług projektu p. Szkowrona) będzie do 15. lipca pod dachem. Pawilon rolniczy będzie też bardzo pięknym (podług planów architektki Dobrowolskiego), otoczony długimi górzelniami w ruchu. Naokoło będą stajnie, narzędzia rolnicze a obok boisko (10.000 metrów), arena dla ćwiczeń Sokolów, ochotniczych straży ogniowych, przeprowadzania koni etc.

Hala maszyn była kwestją najdrażliwszą dla komitetu. W kraju kilka zaledwie mamy fabryk — posilkować się więc musimy fabrykami zagranicznymi. Wystawa ma być nie tylko okazowa, lecz i pouczająca, dlatego też jedynie w tym dziale musi być zarządzonej wystawa międzynarodowa. Szczególnie wystawione będą maszyny niezbędne dla rolników i rzemieślników (pomocnicze).

Dzięki prezydentowi kolei państwowych urządzoną będzie wystawa kolejowa, pierwsza może w Austrii. Znajdować się na niej będzie wszystko, co w Galicji dla kolei się wyrabia (w Sanok, Nowym Sączu, Przemyślu, Stanisławowie). Przedstawioną będzie statystyka kolejowa, stan i rozwój kolei, obejmujący całą Galicję. Wystawa ta tworzyć będzie całość życia i ruchu kolejowego w Galicji.

Bardzo piękną będzie też wystawa 10 wieckolasowa. Ministerstwo rolnictwa urządzi w tym dziale wystawę co do zabudowania potoków.

Wystawę naftową urządzi towarzystwo naftowe. Nadzwyczajną atrakcją będzie sposób wydobywania tych bogactw galicyjskich.

Wystawa szkolna obejmować będzie 3 pawilony: 1) rada szkolna (pawilon hr. Badeniego), 2) szkoły przemysłowe (pawilon Wydziału kraj.), 3) uniwersytety, politechnika (pawilon komitetu). Wszystkie znajdują się w pełnym toku i na drodze najlepszej, plany zatwierdzone, roboty rozdane.

Książę Sapieha zapytywał następnie każde-

go z delegatów o to, co w powiatach poszczególnych dotychczas zrobiono, jakie są widoki i czy sprawa wystawy wwołała w kraju należyty odzew i zajęcie.

Odpowiedzi i sprawozdania delegatów były bardzo zadawalniające, zajęcie się wystawą jest wielkie. Wszyscy wierzą w powodzenie wystawy. Niektórzy podnosili tylko, że wylewy tegoroczne i szkody niemi wyrządzone utrudniają dziś nieco działanie. Udział wystawców będzie znaczny. Na zapytania delegatów dawał dyrektor wystawy i członkowie komitetu objaśnienia. Dyskusja była ożywiona i przekonała nas o tem, że myśl zwołania delegatów z całego kraju była bardzo szczęśliwa. Takie zetknięcie się z reprezentantami kraju jest bardzo racjonalne i spodziewać się należy, że zebrań takich będzie jeszcze kilka.

P. Brykoczyński imieniem towarzystwa gospodarczego oświadczył, że komitet towarzystw najchętniej na każde wezwanie posyłać będzie do powiatów rzeczoznawców, którzy przeprowadzać będą klasyfikację bydła przeznaczonego na wystawę.

P. Komornicki przedstawił wyczerpujące sprawozdanie z powiatu Kałuskiego. Powiat ten dotychczas najwięcej zrobił.

Dr. Marchwicki podziękował p. Komornickiemu za dotychczasową działalność i oświadczył, że gdyby wszystkie powiaty zabrały się do pracy tak gorąco i energicznie, to powodzenie wystawy zapewnione.

Hr. Stanisław Stadnicki wniósł, aby delegaci zjechali się jeszcze raz w jesieni albo w zimie celem dalszych narad. Częstsze zgromadzenia powiatów powinny do działania energiczniejszego.

P. Skarbek-Borowski zaproponował, aby dyrekcja co 3 miesiące zapraszała na posiedzenia delegatów.

Wnioski te przyjęto. P. Gluchowski (z pow. nadwórniańskiego) zapowiedział 40 sztuk bydła włościańskiego rasy Bern-Simentalskiej. P. Gluchowski urządził z bardzo piękną wystawę w Kamiennej.

Poruszono też sprawę potrzeby jak najobszerniejszej monografji wszystkich powiatów. Monografja taka dokonana już została w pow. kałuskim i śniatyńskim.

Powiaty: skalacki, trembowelski i tarnopolski zgłosiły „podolską gospodę włościańską“, ze wszystkimi szczegółami etnograficznymi, którą wystawią własnym kosztem.

O g. 1 m. 45 delegaci zakończyli wygłaszanie sprawozdań. Popołudniu zwidzili gremialnie plac wystawy, poczem o godz. 7 odbył się dalszy ciąg obrad, a to w specjalnych kwestjach, jak etnografia, wystawa koni etc. O godz. 9 wieczorem przyjmował delegatów u siebie dyrektor wystawy dr. Marchwicki.

Zakłócenie spokoju i podburzanie.

Krakow 25. czerwca. W dalszym ciągu odczytano artykuł pt. „Uciekanie włościan do Rosji“. Treścią tego artykułu jest, że listu o emigracji ludu do Rosji, napisanego przez jednego z chłopów, nie chciała przyjąć żadna z redakcyj „wielkich“ pism galicyjskich. Opisaną jest nieszczęsna emigracja ludu do Rosji, którego, wedle broszury, miało około 3.000 przejszć za kordon i oświadczyło się do prasy. Przew. żąda od oskarżonego wyjaśnienia. Oskar. wyjaśnił, dlaczego ucieka lud.



Oświadczył, że prawie całą powyższą broszurę przedrukował z *Kurjera Lwowa*, co wcale nie było skonfiskowane.

Odezytują dalej: *Odezwe do przyjaciół i abonentów Wiewca*.

Trześcią tego artykułu jest wyjaśnienie, dlaczego ks. Stojalowskiemu uwięziono. Na końcu jest wezwanie do ludu, aby się składał na wykupienie księdza z więzienia.

W odpowiedzi redakcji na ten list jakiegoś prenumeratora *Wiewca* — jest podziękowanie za objawioną życzliwość i prośba, aby podtrzymywano *Wiewca polskiego* podczas jego uwięzienia i złożono „dar honorowy“.

Przewodniczący: Co to znaczy ten dar honorowy?

Oskarżony: Jest to list chłopski. Ten „dar honorowy“ oznacza upominek, który zaproponowała redakcja, aby mi zamiast sumy na wykupienie mnie, włościł na dowód życzliwości złożyli. Kiedy się o tem dowiedziałem, bo wtedy byłem we więzieniu, napisałem w dalszym numerze, że żadnego upominku nie żądam.

Następnie odezytano list „Do przyjaciół moich i czytelników“, w którym opowiada ks. Stojalowski przeszkody, jakich doznawał przy pracy nad ludem ze strony władz i panów — kreśli historję swojej redaktorskiej działalności. W swoim czasie chciano od niego odkupić *Wiewca* i *Pszczółkę* za 5000 zł. Opowiada dzieje konkursu otwartego nad nim. Wspomina o aresztowaniu go, które prokurator Girtler spowodował, wtedy, gdy oskarżony jeździł w sprawach swego procesu do Wiednia.

Odezytano potem broszurę „Vor das Weltgericht“. Trześcią jej jest krytyka wyroków przeciw ks. Stojalowskiemu wydanych w sprawie krydy i sprzeniewierzenia, które zmusiły go do publicznej obrony „przed sądem świata“ w otwartej broszurze, bo nie widział innego sposobu. Kończy się broszura przestroją przed podobnymi błędami jur.

Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący, trzymając jeden z miejscowych dzienników w ręku, wytknął „tendencyjność“ sprawozdań z rozprawy i upraszał sprawodawców o przedmiotowe traktowanie rzeczy. Jeden z przysięgłych znowu uzalał się przewodniczącemu, iż w sekretnej miejscy, na korytarzu się mieszcząc, interwiewował go jeden z dziennikarzy, na co zastępca prokuratorji pouczył ławników iż mogą w danym wypadku zrobić odpowiednie doniesienie do prokuratorji. Sala rozpraw wciąż przepełniona. Proces potrwa jeszcze dni kilka.

Doktor Pascal.

Ostatnie kartki „Doktora Pascala“ wyszły z druku. Zola po 25 latach ciężkiej bez wychnienia pracy, stanął u celu. Cykl „Rougon-Macquartów“ zamknięty.

„Sięgam pamięcią po d. 16. września 1869 r. — pisze Paweł Alexis, jeden z wybitniejszych dziś autorów Francji, który z Maupassantem i kilku innymi pod egidą niejako Zoli rozpoczął karierę literacką, pomieszczając nowele w głównym zbiorowym tomie „Soirées de Medan“. — Bije godzina 8. wieczorem. Mam lat 20 i oto dopiero co wylądowawszy w Paryżu, zatrzymuję się przed numerem 14. przy ulicy La Condamine; na parterze niewielkiego pawilonu, poprzedzonego obszernym ogrodem, z otwartymi ramionami przyjmuje mię Zola, którego po raz pierwszy widziałem, ale z którym od roku w ciągłej byłem korespondencji i którego o przyjeździe swoim uprzedziłem... Podają herbatę... gawęda, poczem na zakończenie wieczoru Zola — Zola 29-letni, z epoki „Teresy Raquin“ i „Magdaleny Férat“, podobny jeszcze bardzo do przepięknego portretu Maneta — odczytuje mi rękopis pierwszego rozdziału, pierwszej z dwudziestu tomów powieści cyklu „Rougon-Macquartów“, „La Fortune des Rougon“, rozpoczynający się opisem Plassans, z kąd właśnie przybywałem. Byłem tedy niemal świadkiem poczęcia „całej serji“, a dzięki 24-letnim przyjaznym stosunkom z autorem ich, śle dziłem krok za krokiem wszystkie 200 epizodów potężnego cyklu. „Cały cykl“, — łatwo się to wyowiada, ale oprócz „Komedji ludzkiej“ Balzaca, w literaturach, tak francuskich jak i zagranicznych, nie chyba nie spotyka się równego... Dawniej byle wiersz, kilka stronie prozy, czyniły sławnym, gdy pomysł wprzęgnięcia całego życia pracy w jedno dzieło, pomysłem jest nowoczesnym. Balzac nawet myśl połączenia prac swoich w jeden cykl „Komedji ludzkiej“ powziął dopiero po napisaniu składających ją epizodów. To też elastyczne tylko a wątle łączą je więzy, z osobistości występujących w poszczególnych epizodach, zwykle drugoplanowe jedynie pojawiają się ponownie. Serja „Rougon-Macquartów“ obmyślana jest z góry, występują w niej wszędzie figury pierwszoplanowe, członkowie jednej rodziny.“

W dalszym ciągu Paweł Alexis zastanawia się nad pobudkami, jakie Zolę skłoniły do podjęcia olbrzymiego zadania.

„Przypuszczam — sądzi — iż różnorakie działały tu przyczyny: nie tylko uwielbienie dla „Komedji ludzkiej“, ale i wrodzona skłonność do obejmowania szerokich horyzontów, a przedewszystkiem kwestja pieniędzy, potrzeba zapewnienia sobie spokoju w pracy, przez zawarcie z jednym z wydawców na dłuższy czas zakreślonej umowy. Wreszcie pracując nad „Magdaleną Férat“, młody powieściopisarz rad nie rad zastanawiał się musiał nad prawami dziedziczności; nie mógł nie dojrzeć, do jakiego stopnia rozszerzyłoby ramy powieściopisarstwa wprowadzenie do niego pierwiastku fizjologicznego, i oto pewnego dnia, pod wpływem natchnienia wpadł na „pomysł“. Pragnę — mówił mi — wyjaśnić stosunek do społeczeństwa danej rodziny, drobnej grupy istot, która, rozradzając się, wydaje z siebie dziesięć do dwudziestu osobników, na pierwszy rzut oka zgoła niepodobnych do

siebie, a przecie, jak to wykazuje analiza, ściśle związanych z sobą. Dziedziczność to także prawo, jak prawo ciężenia... Pomysł tedy zrodził się z końcem r. 1868, a po kilku miesiącach pracy przygotowawczej i nakreśleniu drzewa genealogicznego rodziny bohaterów cyklu, Zola rozpoczął pisać „La Fortune des Rougon“ w połowie lata 1869 r. Powodzenie jednak długo kazało czekać na siebie. Pierwsze sześć epizodów sprzedawały się po dwa do trzech tysięcy egzemplarzy za ledwie, Zola jednak nie tracił nadziei, pracował zawzięcie, wierząc, że w końcu przyjdzie chwila wymiaru sprawiedliwości.“

„Wypuściwszy w świat „Assommoir“ po dwóch latach ciężkiej nad powieścią tą pracy — pisze Alexis — rzekł do mnie z westchnieniem: „Gdyby to choć dziesięć tysięcy egzemplarzy sprzedać tym razem! — No i sprzedał ich dziesięć, dwanaście razy tyle; powodzenie przyszło nagłe, niesłychane, piorunujące... A z powodzeniem — zawiść i obmowa. Zola na zarzuty odpowiadał nowymi dziełami, aż wreszcie pełną obronę swoją zawarł w „Doktorze Pascalu“. Zarzucano Zoli brak psychologii w powieściach jego, postawił więc figurę Pascala, rodzaj nowego Fausta, całe studjum psychologiczne; twierdzono, iż brudem tylko i zbrodnią żyje, dał nam tedy uosobienie cnoty w bohaterze ostatniej powieści. W układzie nawet i kompozycji „Doktora Pascala“ odstąpił od zarzucanego mu niybo — szablonu. Jednym słowem, wykażał po 25-letniej niezmordowanej pracy taką pełnię sił i żywotność talentu, jaką zwykle w młodzieńczych tylko okresach działalności spotykamy u autorów. Wielka jedynie wiara w ideały swoje i czystość zamiarów nieskazitelna, zdolne były utrzymać Zolę na tych wyżynach, na jakich stanął i stać będzie w przyszłości ów... ostatni z romantyków.“

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej we Lwowie odbędzie się jutro 28. bm. o g. 6. wiecz. Na porządku dziennym: Wnioski w sprawie uregulowania stosunków finansowych miasta. Sprawa budowy kolei elektrycznej. Wniosek w sprawie wzięcia udziału ze strony gminy w wystawie krajowej.

Biura zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie mieszczą się od dziś w kamienicy nr. 11. przy ulicy Jagiellońskiej na II piętrze.

Towarzystwa filologicznego posiedzenie odbędzie się we środę 28. bm. o godz. 6. wiecz. w sali V uniwersytetu. Na porządku: Sprawy Towarzystwa. Sprawozdanie z ostatniego zjazdu filologów we Wiedniu. Lektura Tacyta.

Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej, połączone z wystawą prac uczniów odbędzie się d. 29. czerwca br. o g. 10. przedpoł. w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza.

41)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy).

— Aha! rumienisz się — to znaczy, że trafiłem dobrze, że moje *bébé* nosi to samo uczucie w serduszkach, co jej niegodziwy brat Jerzy. Szkoła, zasmucę może to serduszko, ale powiedzcie ci muszę, że mi się ten człowiek wcale nie podoba. On żąda całego twego posagu, a takich ludzi polujących na posagi nie mogłem znieść nigdy!

— Kto, Janek żąda mego posagu? — zawołała Lola.

— Janek? — podchwycił żywo Jerzy, a radość wyraźna zarysowała się na jego twarzy. — A więc nie Iński, nie ta angielska mumia jest twym ideałem?

Odetchnął pełną piersią.

Lola spostrzegła, że się bratu wydała niechęcący, że Jerzy nie miał na myśli Czaplica i zarumieniła się po raz drugi.

— Zdawało mi się, żeś mówił o Czaplicu — zauważyła nieśmiało, nie patrząc na Jerzego, którego to zakłopotanie siostry, zdawało się cieszyć niezmiernie.

— Ależ ja nie mówiłem o Janku, niech Bóg uchroni — mówił dalej z komiczną powagą — jabym cię o taki straszny megaloman nie był w stanie posadzić. Ja mówiłem o hrabi Zygmuncie

Ińskim, który jest jedną z najlepszych partij w księstwie i który, podobno, stara się o tę maleńką rączkę.

— Jurku nie dręcz mnie — szepnęła Lola, ukrywając główkę na ramieniu brata. — Ja tego człowieka znieść nie mogę, ja go nienawidzę, gardzę nim i żadna siła do tego związku zmusić mnie nie zdoła; ty przecie powinienesz to zrozumieć, a w razie potrzeby mnie obronić.

— Jerzy na ezole Loli złożył długi pocałunek.

— No, no bądź spokojną siostruniu moja, dopóki ja żyję, ty jesteś bezpieczną. Ale to jeszcze nie wszystko; pomówmy otwarcie, jasno, skoro już dotarliśmy do tej kwestji; więc gdyby Czaplic zażądał twego posagu, przykro byłoby ci bardzo?

— On by nie zażądał, odparła stanowczo Lola.

Wypowiedziała to z takim zapałem, że Jerzy już nie potrzebował się o nie pytać; dumnym był z wyboru swej siostry; widział, że nie jest zwykłą lalką salonową, ale kobietą zdolną do straży ogniska świętego, przy którym ogrzać się mogą nieszcześliwi i wątpiący.

Popatrzył na nią z rozrzewnieniem i miłością i spytał:

— Zkądże ty wiesz o tam Lolę, czyś się go pytała?

Lola wstrząsnęła główką.

— Nie, ale ja to czuję.

— No, to ja się go o to zapytam.

— Jurku, nie czyń tego — zawołała przełęczniona.

— Nie z tego, teraz ja panować będę.

Drzwi się otwarły, wszedł Czaplic niespokojny, z troską na czole.

Na widok Loli zapłonionej lecz spokojnej, Jerzego uśmiechniętego, rozchmurzył się zupełnie i zawołał:

— A to ślicznie mnie tak straszyc; Bóg wie co sobie roidem po głowie, gdy postanicie twój mnie wezwać; biegnę, jak szalony, o mało karku nie skręciłem, a tu znajduję p. Jerzego wesółym, zdrowym, tylko leniuszkiem jak zwykle.

— Chodź no tutaj bliżej, mości dyrektorze, odrzekł tym samym tonem Jerzy — mamy z sobą maleńki obrachunek.

— Jurku! — szepnęła błagalnie Lola.

— Za pozwoleniem; nie znam się na hipokryzji, a lubię dotrzymywać słowa. Panie dyrektorze, racz no mi powiedzcie, co ty w swem sercu tak starannie ukrywasz?...

Czaplicowi krew do twarzy uderzyła.

— Zkądże to pytanie?...

— Znikąd; tak przyszło samo z siebie; prawdopodobnie sprowadziło mi je do głowy lenistwo, o którym przed chwilą wspominałeś a które jest matką wszystkich czarnych myśli. Ostrzegam cię jednak, że domagam się w tej chwili odpowiedzi kategorycznej bez wykrętów.

— Ależ!...

— Nie ma żadnego ale... czekam na odpowiedź, wymagam jej jako brat i jako przyjaciel. Lola przez cały ten czas stała jak na rozżarzonych węglach, nie mogąc się zdobyć nawet na protest.

Z Piły donoszą: Dochodzą coraz smutniejsze wiadomości o spustoszeniach, jakie wyrządziła studnia artezyjska i źródło podziemne, którego teraz nie można zatamować. Usuwanie się ziemi coraz większe i rozciąga się w promieniu z Wielkiej Kościelnej ulicy przez posiadłości Kaatza, Lukseniusa, aż do posiadłości rzecznika Becka. Dotąd 21 domów jest zagrożonych upadkiem, z 18 z nich policja kazała wynieść się lokatorom. Ulica i chodniki zapadają, domy się rysują, a tynk z nich opada. Także i plebanja od 17. bm. jest zagrożona, a wielkie są obawy, że i pobliski kościół katolicki ulegnie temu losowi. Przy placu Wilhelma budowano gmach pocztowy, ale teraz zaprzestano roboty dalszej. Obliczono, że już 4600 metrów sześciennych piasku wyrzuciło nieszczęsne to źródło na powierzchnię, przezco spodem pod pokładem gliny w głębokości 16 metrów powstaje próżnia. Celem ujęcia strumienia wyżłobiono stolnię, w której zaczęto murować studnię. Mur taki, spoczywający na drewnianym tak zwanym wieńcu, ciężarem tłoczy się ku dołowi; gdy robotnicy u spodu wydobywają ziemię, mur się zagłębia, a murarze coraz więcej cegły na wierzchu kładą. Tego sposobu próbowano i tu, chcąc studnię zagłębić do samego źródła — tymczasem bez podbagierowania studnia ta na kilka metrów po nad powierzchnią ziemi wymurowana się zapadła: takie to źródło robi spustoszenia we wnętrzu ziemi! Wobec tej katastrofy odbyło się nadzwyczajne zebranie rady miejskiej, na którym postanowiono przyjść w pomoc niezamożnym lokatorom, zniewolonym opuścić mieszkania, a potem udać się do rządu z prośbą o zarządzenie złemu. D. 22. bm. donoszą: „Obniżanie się ziemi wywołane podmywaniem wody zmniejszyło się znacznie w ostatnich 2 dniach. Także i woda wytryskująca znacznie jest przezrocystsza. Wydobywa się wraz z nią tylko 1 pret. piasku, wczoraj zaś wypływało 7 pret., a w dniach poprzednich nawet 15 — 20 pret. Strumień wytryskujący wody opanowano wczoraj w południe przez założenie rur w wysokości 20 metrów ponad powierzchnią ziemi. Popołudniu zaś zamknięto źródło zapomocą kranu na dni kilka, aby się przekonać, czy się źródło uspokoiło.

Rektorem uniwersytetu (niemieckiego) w Pradze wybrano prof. geologii, dra Gustawa Laubego, znanego podróżnika po strefach północnego bieguna.

Zjazd niemieckich dziennikarzy i literatów w Monachium, jaki się ma odbyć w bieżącym roku, zapowiada się świetnie, skoro wypełniony zostanie cały program, wypracowany przez komitet monachijskich dziennikarzy i literatów. Jednym z najważniejszych punktów programu ma być stworzenie ogólnej kasy emerytalnej dla wszystkich dziennikarzy i literatów niemieckich.

Napad na tramwaj. Przed kilku dniami napadło 5 uzbrojonych drabów na tramwaj konny, jadący z Genui do Pontedecimo. Woźnicy jednak i konduktorowi udało się odpędzić drabów, którzy w jakiś czas potem napadli na drugi wóz tramwajowy, zdążający tą samą drogą. Na szczęście nawinęli się karabinierzy, którzy trzech z owych śmiałych ptaszków ujęli. Dwóch innych uciekło.

Z Warszawy piszą: Niedawno generał-gubernator Hurko odbył znaczniejszy manewr kawaleryjski pod Raciążem w Płockiem z drugą brygadą kawaleryjską i pułkami 15. dywizji jezdnej. Manewr ten trwał od 12. godziny z południa do 7. wieczorem, a wszystkie pułki na zborne miejsce stawiły się po marszu 29, 35, 42 wiorst, a uralski pułk kozacki musiał nawet przed musztrą odbyć drogę 70 wiorst. Mimo to, jak twierdzą naoczni świadkowie, manewr wypadł ku zadowoleniu głównodowodzącego, konie były suche i nie okazywały umęczenia.

Walny zjazd ogrodników odbędzie się w Wiedniu 29., 30. i 31. lipca rb. Chętni do uczestnictwa mogą się zgłaszać do komitetu wykonawczego w Wiedniu, Giessaufgasse 8, i podać tam wcześniej swoje adresy. Celem narad ma być między innymi utworzenie związku ogrodników w Austrii, kwestja nowego podatku zarobkowego, asekuracja od szkód elementarnych itp.

Tragikomiczne zdarzenie miało w tych dniach miejsce w Strasfurcie. Pewna podżyła już para małżeńska, zbrzydźszy sobie żywot, postanowiła wspólnie umrzeć. Po długich debatach obrano śmierć przez powieszenie. W tym celu uwiązano u belki sufitowej dwa postrońki z pętlcami i oboje małżonkowie — za wspólną zgodą — mieli jednocześnie włożyć w nie głowy i zawisnąć w powietrzu. Komendę objęła małżonka, a miał nią być wyraz: „Już!“... Pożegnali się oboje, ustawili odpowiednio i żona zakomenderowała: „Już!“... Jednocześnie jednak, zdjęta ciekawością,

czy też małżonek wszystko według umowy wykona, obróciła się w jego stronę i zobaczyła, iż właśnie na komendę wyjął głowę z pętlicy. Reszty łatwo się domyśleć. Zaczęły się teraz wymówki z jej strony: „To to tak! Chciałeś mnie oszukać! chciałeś się mnie pozbyć“ itd. Zakończyła je zaś wspólna bójka, z której oboje małżonkowie wyszli żywo, ale solennie poturbowani. Ach, ta ciekawość niewieścia!

P. Farquharson, konserwatywny deputowany angielski, walczył w wyborach ze swym kontrkandydatem bronią nierzetelną. Rozsiewał bowiem wieści, iż tenże w 13 roku życia wypędzony został ze szkół za jakiś niecny uczynek. W dniu 20. bm. odbyła się przeciw Farquharsonowi w Londynie rozprawa karna, w której za obrazę czci swego przeciwnika zasądzony został na 10.000 funtów szterlingów odszkodowania (120.000 złr.).

Kostjum kobiety. Na kongresie kobiecym w Chicago, pomiędzy innymi przedmiotami obrad, rozprawiano także nad najważniejszym strojem dla kobiet. Obrano kilka typów. Zasadą główną, którą się kierowano, jest pozostawienie swobodę ruchów; to też zalecono obszernie rękawiczki, obuwie, szerokie rękawy, staniki bez kołnierzyków. Rzecz dziwa — przy owych obradach nie było wcale mowy o gorsecie — najniehigieniczniejszym artykule toalety. Zalecono natomiast kapelusze lekkie, nie obciążające głowy i trzy typy sukien: „kostjum syryjski“, przedstawiony przez Angielki, „kostjum sportowy“ uznany za najwytworniejszy i najzgrabniejszy i wreszcie „kostjum amerykański“. Kostjum syryjski składa się z długiej bluzy, spadającej po za kolana, spłisowanej nakoło szyi, ujętej w pasie szarfami; z pod bluzy tej wychodzą obszerne *inexprimable*, na wzór noszonych przez Turczynki i francuskich żuawów. Stroju dopełnia *veste a la Garibaldi*, jakie noszono w r. 1860. Kostjum sportowy odkrywa nogę od kolana, kostjum amerykański jest także bardzo krótki i nosi się z kamazami.

Bławatki. W Peryżu we wszelkich zabawach kwiatowych i corsach bławatek wszedł w powszechnie użycie. Staniki sukien damskich i butonierki szanujących się dżentelmanów nie mają teraz innej ozdoby.

Kasa chorych m. Lwowa. Dnia 23. bm. odbyło się posiedzenie zarządu pod przewod. p. Mussila Ze sprawozdanie za maj wynika, że dochody wraz z saldem za kwiecień wynosiły 7576 złr. 99 ct., rozchody 5759 złr. 84 ct. Saldo na czerwiec 1817 złr. 15 ct. Chorych z poprzedniego miesiąca było w leczeniu 76, do tego nowych chorych zgłosiło się w maju 605, razem 681 chorych, z których leczono w szpitalu 30, przez lekarzy kasowych wyleczono 534, umarło 5, pozostało w leczeniu na czerwiec 112. Ogólny stan członków z dniem 31. maja br. 7860 tj. mężczyzn 6290 a kobiet 1570. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości nastąpiły wybory do komisji.

Do komisji administracyjnej wybrani zostali: Mikuliński Bol., Silberstein Maur., Lewicki Wład., Nacher Karol i Woźniak Wasyl.

Do komisji dla zażaleń: Gubrynowicz Wład., dr. Rucker Jan, dr. Aszkenazy, Obirek Jul., Baczyński Roman.

Do komisji dla instrukcji lekarskiej: Gawlikowski, Aszkenazy, Engländer. Do komisji regulaminowej: Kuźniewicz, Baczyński Roman, Primus Wład. Do komisji statutowej i dla pragmatyki służbowej: Schapira, Baumgarten Jan i dr. Feld Izaak.

Ciąg dalszy posiedzenia odbędzie się dnia 30. czerwca br.

Komitet pomnika Oskara Kolberga uprasza wszystkich, którzy dotychczas list składkowych nie odesłali, aby takowe pod adresem rektora p. Lepkowskiego do gab. archeol. uniwersytetu Jagiell. w Krakowie łaskawie nadsyłać zechcieli, akcja bowiem komitetu opóźnia się wskutek zaległych blisko od roku list, bez których komitet nie wie, jakim rozporządza kapitałem do podjęcia budowy pomnika.

Sądownictwo. Ces. rozporządzeniem 18. marca br. liczba systemizowanych we wschodniej Galicji posad adjunktów sądu powiat. została powiększona o jedną, mianowicie w Rohatynie. W Rohatynie została systemizowana także posada dla prowadzenia ksiąg gruntowych, a w Złoczowie posada kancelisty, również dla prowadzenia tychże ksiąg.

Uciekł z roboty za Stillerówce 24. bm. więzień domu karnego Michał Knyszoid także Knyszewskim zwany, rodem ze Lwowa lat 23.

Samobójstwo. Wczoraj około godz. 4. popoł. w domu przy ul. Trzeciego Maja l. 5 skończyła z drugiego piętra na bruk dziedzińca Katarzyna Żukowska,

49-letnia służąca i poniosła śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa była od dłuższego czasu trwająca manja prześladowcza. Zwłoki odesłano do kostnicy szpitala.

Na szlaku Berhomel - Karapcziu podjęto wczoraj na nowo ruch przerwany powodzią.

Festyn akademicki tylokrotnie już odraczany z powodu niepogody, odbędzie się nieodwołalnie (przy sprzyjającej pogodzie) w sobotę 1. lipca na Górze Zamkowej. Komitet zawiadamia, że dary na loteryjną fantową przyjmują się codziennie aż do dnia festynu w lokalu Bratniej pomocy, Rynek 36 II p.

Dyrektor ruchu kolei państwowych p. Deyma wyjechał wczoraj rano na inspekcję linii bukowińskich i do Niżniowa, powróci we środę, a we czwartek obejmie urządowanie.

Dwa bataliony 95. pułku piechoty wymaszerowały 18. bm. ze Stanisławowa na kilkutygodniowe ćwiczenia do Nadwórny.

Co znaczy przypadek. Donieśliśmy w telegramach przed kilku dniami o schwytaniu sprawcy kradzieży spełnionej we Wiedniu w mieszkaniu Pfeifra na Schottenhofie. Jest nim niejaki Alojzy Gröschl (właściwie Groschl), liczący lat 22, urodzony w Krainie, osiadły jednak stale od lat młodzieńczych we Wiedniu. Sprawcę kradzieży spełnionej u Pfeifra udało się policji wiedeńskiej odkryć tylko przypadkowo. Gdy mianowicie w mieszkaniu okradzionym, którego właściciel Pfeifer, bawił na świeżem powietrzu, wybuchł ogień i straż pożarna takowy ugasiła, policja zawiadomiła natychmiast Pfeifra o wypadku, który przybył na miejsce i skonstatował, iż został okradzionym. W szafce znajdowało się 8 par czystych manszetów, a w nie włożona para brudnych. Widać więc, iż sprawca wykonując swą operację, zdjął manszety i może zapomniał zabrać je następnie ze sobą. Pfeifer skonstatował wobecności komisarza, że owe brudne manszety nie są jego, wobec czego policja spostrzegła, że one tylko są jedyną nitką prowadzącą do wykrycia sprawcy. Manszety bowiem posiadały numer 3824 wyciśnięty w pralni, dokąd dawane były do prania. W tej chwili wysłano z ramienia policji agentów do wszystkich pralni celem zbadania, kto daje do prania bieliznę opatrzoną powyższym numerem. Dowiedziano się, że numerem tym pralnia Müllera w Döblingu znaczyła bieliznę, otrzymywaną od niejaki pani Fryderyki Bolz, zamieszkującej na Hirschengasse, że bielizna, względnie manszety, i kołnierzyki należą do mężczyzny, odnajmującego od pani Bolz pokój. Natychmiast udał się za tymi wskazówkami komisarz policji do mieszkania Bolzowej i od niej dowiedział się, iż ona odnajmuje pokój niejakiemu Gröschlowi, agentowi handlowemu, człowiekowi bardzo porządnemu. Gröschla podówczas w domu nie było. Dom w którym zamieszkiwał Gröschl strzeżono. Kiedy około godziny 9^{1/2} wieczorem wracał do domu został ujęty i natychmiast odstawiony do dyrekcji policji śródmieścia.

Rewizja dokonana w pokoju przezeń zamieszkiwanym, wydała plon obfity. Znalaziono obok gotówki bardzo wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży, kosztowności, ubrania, kasetki, dywany, bieliznę itd. Gröschl przesłuchany przyznał się, iż popełnił kradzież u hrabiny Kaunitz i wdowy po radcy dworu Duchekowej. Chodziło mu o zapewnienie sobie przyzwoitej egzystencji. Wybierał zawsze mieszkania zamężnych ludzi, którzy wyjeżdżali na świeże powietrze. Że właściciele danego mieszkania nie byli we Wiedniu obecnymi, poznawał po tem, iż żaluzje w oknach były spuszczone. Do mieszkań dobierał się za pomocą kluczy, wytrychów itp. W mieszkaniach tych, które okradał, bywał po kilka razy dziennie. Nie brał wszystkiego, tylko to, co przedstawiało większą wartość. Miał spisane adresy pomieszkań, które miał zamiar okraść. Spełniać miał tego rodzaju operacje tylko do czasu, gdyż chodziło mu o zebranie odpowiedniego kapitału, o ożenienie się, a następnie otwarcie jakiego interesu.

Gröschl żył skromnie, z pieniędzy pochodzących z kradzieży bardzo mało wydawał na swe utrzymanie.

Ofiary złożone w naszej administracji. Na pomnik Lenartowicza we Lwowie, Koło Polskie i Towarz. przemysłowców w Dreźnie 10 marek (6 zł. 4 ct.).

W sprawie pomnika Jana III. otrzymaliśmy od p. Marconiego list następujący: „W niedzielnym numerze *Kurjera Lw.*, w sprawozdaniu z Rady miejskiej, podała sz. Redakcja list p. T. Baręcza, zawierający niektóre mylne wiadomości o mnie. Te z pewnością mimowolne pomyłki pragnę sprostować. Prze-

dewszystkiem nigdy nie stawiałem WP. Barączowi żadnych zgoda przeszkód do otrzymania roboty pomnika króla Jana III. Sobieskiego. Następnie, nigdy nie byłem członkiem komisji pomnikowej, a zatem nie miałem sposobności o nie w niej starać. Raz tylko, przed pięciu laty, wezwany byłem przez tę komisję do orzeczenia, czy kamień mikołajowski nadaje się na pomnik, i wówczas oświadczyłem jedynie to, że ów kamień, mojem zdaniem, jest materiałem niewłaściwym na monumentalne roboty. Dalej pisze WP. Barącz, że teraz wniósł ofertę na wykonanie pomnika, co jest najzupełniejszym błędem, bom nie wnosil żadnej oferty i nie mógłbym wnieść, będąc zasadniczym zwolennikiem konkursów publicznych. W końcu WP. Barącz pisze, że ze mną trudna konkurencja tylko dlatego, iż nie płacę za pracownię, ani za opał i światło, a może nawet i robotników nie potrzebuję opłacać. Znowu to wszystko jest błędem, bo roboty wykonane przezemnie we Lwowie, jak figury szczytowe na Politechnice, na gmachu kolei państwowej, na Kasie oszczędności, na gmachu sądowym i t. d., wykonywane były w prowizorycznych pracowniach odnoszących budowlę, a nie w politechnicznej, a zatem nie miałem także opał i światła darmo, a że robotników zawsze muszę opłacać, to przecie rozumie się samo przez się. Sprostowawszy te pomyłki WP. Barącz co do mojej osoby, pozostaje Szanownej Redakcji powolnym sługą.

L. Marconi.

Teatr, literatura i sztuka.

„Pamiętka z kopca Kościuszki“. Pod tym tytułem wydało krakowskie Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki ozdobną książeczkę o 16 stronicach w średniej oktawie, napisaną w barwnym języku przez Eustachego Śmiałowskiego. Tytułową kartę zdobi widok kopca Kościuszki, zdjęty z podwórza fortecznego, dokopca Kościuszki, zdjęty z podwórza fortecznego, wraz z kościółkiem św. Bronisławy. Rysunek wraz z ładną winetką wykonał p. Lepski, za poprzednim zezwoleniem władz wojskowych w Krakowie. Oprócz tego zamieszczono w książeczce nadzwyczaj udatny portret Tadeusza Kościuszki i widok kopca z roku 1823, gdy jeszcze nie był otoczony murami twierdzy. Na okładce wreszcie zamieszczono podobiznę odznaki członków krakowskiego Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki. Zarówno pod względem treści, jak pod względem zewnętrznym przedstawia się „Pamiętka“ bardzo dobrze i uczyni zadość dawno odczuwanej potrzebie. Dla turystów, zwiedzających kopiec, wydało Towarzystwo tę samą książeczkę także z tekstem francuskim i niemieckim. Książeczki te sprzedawane będą na kopcu Kościuszki po 10 ct.

Teatr letni. Dziś „Dziesięć dni w Piryneach“, wodewil w 5. aktach a 9 obrazach,

Koncert Mateusza Schaffenbergera odbył się w sobotę w sali Domu narodowego wobec publiczności dość licznie zebranej. Zmiany korzystne, jakie zaszły z p. Schaffenbergiem od czasu, gdy opuścił naszą scenę, są wprost zadziwiające. Głos już dawniej piękny i silny spotężniał i wzrósł do fenomenalnych rozmiarów, a w parze z tym głosem idzie znaczne wydoskonalenie umiejętności śpiewu. Szczególniej odspiewany przez koncertanta ustęp z Tanhausera zdołany był mu huczne i entuzjastyczne oklaski całej sali. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby dyrekcja teatru korzystając z obecności p. Schaffenbergera we Lwowie zaangażowała go na kilka występów gościnnych. W koncercie brali udział z sukcesem pianistka pna Rabówna i p. Bernhard. Do śpiewu akompanjował prof. Neuhauser.

Konkurs konserwatorium odbył się w sobotę z wynikiem: następującym: medal srebrny otrzymali: panna Salomea Kruszelnicka i p. Mikołaj Lewicki, uczniowie klasy śpiewu profesora Walerego Wysockiego; medal brązowy: panna Piórkiewiczówna, uczennica klasy fortepianu prof. Wszelaczyńskiego, i panna Cudekówna, uczennica klasy śpiewu profesora Wysockiego. Listy pochwalne otrzymali: p. Gimpel (klarnet — prof. Linka), pna Dyczkowska i p. Finkelestein (skrzypce — prof. Fr. Wysocki), panna Wiczówna (deklamacja — prof. Fr. Wysocki), panna Zienkiewiczówna i Szwedrowska (fortepian prof. — Wszelaczyński), wreszcie pp. Kral i Górski (śpiew — prof. Wysocki).

Nowa opera. Z Berlina piszą do „Dziennika Poznańskiego“: „Inter arma silent musae“, mówili starzy Rzymianie, ale „nadsprewskie Ateny“ nie sprawdzają tego przysłowia, bo chociaż walka wybuchła w całej zaciętością, gromadzi się publiczność tłumnie na wystawach i w teatrach, odczuwając widocznie potrzebę kąpieli artystycznej po nu-

żących debatach politycznych i agitacyjnych wycieczkach. W operze królewskiej zapełniły się 21. bm. wszystkie krzesła i łoża, bo dyrekcja zdecydowała się wystawić operę młodego kompozytora niemieckiego, Ryszarda Stiebitza, pod tytułem „Cyganie“. Autor w świecie muzycznym był prawie zupełnie nieznanym, a dziś może o sobie, jak Byron powiedzieć: „Bez sławy spać się położyłem, a rano obudziłem się z wieńcem laurowym na skroniach“. Krytyka nader pochlebnie przyjęła nową operę, która gdzieś niedługo przypomina motywy znanych słowiańskich pieśni ludowych i wagnerowską „Walkirę“, ale zawiera po za tem wiele oryginalnego piękna i siły. Mimo wielu błędów technicznych, które mianowicie w orkiestracji uderzają, a w pierwocinach kompozytorskich są zwyczajnym zjawiskiem, zyskują „Cyganie“ niezawodnie prawo obywatelstwa na wszystkich scenach europejskich.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 26. czerwca. W procesie ks. Stojalskiego dzisiaj rano odbyła się rozprawa tajna. Odczytano ustępy broszury „Vor das Weltgericht“ i akta konsystorjalne.

Wiedeń 26. czerwca. Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że w ostatnich czasach zaszły nieporozumienia w ministerjum. Dotyczyły one jednak nie ministra Zaleskiego, lecz kwestji czeskiej. Podczas gdy jedni ministrowie byli za koncesjami na rzecz Niemców czeskich w sprawie podziału sądu obwodowego w Trutnowie i znaną nowelą o zmniejszeniu kompetencji sejmku w sprawie podziału projektowanych sądów popierali, inni oświadczyli się przeciw temu projektowi.

Krizys ministerjalna ma trwać dalej, rozwiązanie jej jednak odłożono na jesień i wówczas nastąpi albo rekonstrukcja gabinetu, który będzie prowadził nadal politykę dotychczasową opierając się na lewicy, albo nastąpi utworzenie nowego gabinetu o nowym programie. Minister Schönborn ma być w mniejszości w ministerjum.

Nieustająca komisja dla podatku nie będzie obradować nad całym przedłożeniem. Z początkiem lipca odroczy swe posiedzenia aż do jesieni. Wówczas rozpocznie dalsze swe prace przed zwołaniem Rady państwa.

Opawa 26. czerwca. Dziś rozpoczął się tutaj proces przeciw byłemu posłowi do Rady państwa Nedelli. Wraz z nim jest oskarżonych 137 młodych ludzi, którzy popełniali skandaliczne zbrodnie przeciw moralności. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Berlin 26. czerwca. Oboje cesarstwo zamierzają udać się w bieżącym roku do Metz na uroczystość Sedanu. Pobyt cesarstwa w Metz ma trwać 8 dni.

Berlin 26. czerwca. Z 338 definitywnie wybranych posłów jest 162 za reformą wojskową, 171 przeciw niej, a 6 niepewnych. Brakuje jeszcze rezultatu z 59 okręgów. Rząd ma nadzieję, że przecież zdobędzie nieznaczna większość dla reformy. Socjaliści rozporządzają dotychczas 44 mandatami. (Mieli przedtem 36).

Berliner Tagblatt wyraża nadzieję, że rząd przecie zgodzi się na dwuletnią służbę wojskową. **Nationalzeitung** oblicza, że z 344 posłów, którzy dotychczas są definitywnie już wybrani, jest 172 za reformą wojskową i 172 przeciw niej.

Paryż 26. czerwca. W Montpellier umarło wczoraj troje ludzi na cholere.

Paryż 26. czerwca. Herz umierający.

Londyn 26. czerwca. Do „biura Reutersa“ donoszą z Rangun w Indjach, że skutkiem zakazu władzy zabijania bydła w pobliżu świątyni wybuchły tam groźne zaburzenia. Wzburzony tłum stachył opór władzy. Jednego konstablera i kilku sądziów raniono. Policja dała ognia i ranila 20 ekscedentów. Obawiają się, że rozruchy jeszcze się powtórzą.

Wiedeń 27. czerwca. Nadzwyczajny profesor rysunków i modelowania na politechnice lwowskiej Leonard Marconi został mianowany zwyczajnym profesorem.

Wedle rozporządzenia ministra handlu uprawnia Świątnikach do prowadzenia przedsiębiorstwa ślusarskiego.

Zdzisław Morawski mianowany został wice-sekretarzem ministerjalnym w prezydjum rady ministerjalnej.

Główny kontrolor podatkowy Karol Jakubowski mianowany głównym poborcą podatkowym przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Prowizorycznymi inspektorami szkol. obwod. w IX randze w Galicji mianowani zostali: starszy nauczyciel w Bolechowie Julian Liskowicz na okręg sokalski, nauczyciel w Klikowej Henryk Welfe na okręg Kolbuszowa, Ropczyce, Karol Falkiewicz we Lwowie dla Gródka i Rudek. Katecheta w Łańcucie Walenty Mazanek na okręg szkolny łańcucki.

Najwyższa rada sanitarna ukończyła obrady swoje nad reformą studiów medycznych.

Kraży wieść, że ambasador francuski we Wiedniu Decrais, ma zostać przeniesiony do Londynu.

Turecka ambasada we Wiedniu demuntuje stanowczo pogłoski o wybuchu rewolucji pałacowej w Stambule.

Kilka mocarstw miało się poufnie przez swych reprezentantów wyrazić przeciw postawieniu poprzedniego serbskiego liberalnego ministerjum w stan oskarżenia.

Robotnicy zajęci przy gazowni i zakładaniu wodociągów postanowili strejkować, jeżeli im płaca nie zostanie podwyższona.

Konferencja „pokojowa“ nie odbędzie się tego roku w Christjanji, prawdopodobnie w tym roku zaniechana zostanie.

Gielda: kredyty 341, renta majowa 98.25, węg. renta złota 116.35, ruble 129.

Targ bydła: Wczorajszy spęd wynosił 4182 wołów, z tego 1460 z Galicji. Cena 49 do 60.

Gielda zbożowa: pszenica na jesień 8.56, żyto na jesień 7.48, owies na jesień 6.95.

Praga 27. czerwca. Rada miejska uchwaliła umieścić na ulicach tylko czeskie napisy.

Strejk w Dux i Brüx ustal zupełnie.

Berlin 27. czerwca. W nowym parlamencie zjawili się 17 antysemitów i 19 Polaków. Polacy zdobyli poraz pierwszy Bydgoszcz. Przy ściślejszym wyborze w Monachjum wybrano wczoraj socjalistę Bieka.

Bebel chciał się ubiegać o mandat w Hamburgu, lecz kierownictwo stronnictwa żąda, ażeby zatrzymał mandat w Strasburgu.

Przy tegorocznych wyborach oddano na socjalistów największą liczbę głosów, tj. 1,714,000.

W parlamencie będzie prawdopodobnie 186 za przedłożeniem wojskowym, przeciw 177 głosów.

Dubrownik (Raguza) 27. czerwca. Odświeżenie pomnika Gundulicza, odbyło się w obecności namiestnika. Wiele gości przybyło z Bośni i Serbji.

Paryż 27. czerwca. Z Londynu donoszą tu, że Korneliusz Herz umarł.

W Tulonie zmarły na cholere 3, w Montpellier 2 osoby.

Londyn 27. czerwca. Ciało prawodawcze w Indji uchwaliło zaprzestać bicia monety srebrnej na rachunek prywatny. Z tego powodu cena srebra znacznie spadła tu, w Paryżu i Nowym Jorku.

W Mece zmarło wczoraj 455 osób.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Czytamy w *Gazecie wiedeńskiej*, tygodniku polskim, wychodzącym od kilku miesięcy we Wiedniu:

„Znaczenie przyszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie przechodzi zwykłą miarę. Doświadczenia ostatnich lat wykazały dowodnie jak mało imponowaliśmy światu naszymi wystawami poprzednimi. Któż je głównie obsyłał — jeżeli nie obcy przemysłowcy? Kto zbierał na nich laury? Obey i wiecznie obey.

Wstydzili się musieliśmy, porównując prace obcych z naszą. Płaciliśmy haracz obcym i w nagrodę jeszcze wstyd zbierali. Oto nasz dorobek, oto owoce naszej niezdarności, naszego niedbalstwa i niedołęstwa. Jeszcze niedawno — tu we Wiedniu — wstydem płacone się musiało, kiedy i sztuka nasza, w samej rzeczy na wysokim stojąca szczyblu z winy złego kierownictwa i znowu z winy naszego polskiego niedbalstwa, przedstawiła się światu w stokroć gorszym świetle, aniżeli to było być powinno. (Występy operetkowej opery Schmitta).

Sądząc z przygotowań do nowej wystawy, do tego egzaminu z moralnego i materialnego dorobku narodowego, cheemy wierzyć, że komitet wystawowy przystąpił do pracy rozważnie, mając na oku i w sercu i w pamięci to, cośmy tu na

czelę wypisali jako przestrożę, jako owe „mane tekel fares“, ostrzegające przed nowym błędem.

Lecz czyż sam komitet mocen jest zapobiedz złemu wynikowi, jeżeli cały kraj, wszyscy lepsi w narodzie nie przyłożą cegiełki do tej budowy narodowej? Czy mamy całemu światu polskiemu, obcym zwiedzającym wystawę okazać przedewszystkiem ów Lwów żydowski, niechlujny, brudny i odrapany? Przenigdy. Już teraz trzeba najsurowszemi środkami przyprowadzić miasto do porządku, pozalepiać dziury w murach, obielić i omalować brudy, powalić póki czas rudery, stare płoty i ohydne parkany, aby przedewszystkiem okazać schludną, czystą sukienkę, wierni zdaniu — w czystym ciele, czysta dusza.

Sam widok odartych fiaków, tandet żydowskich i żydowskich brudów we Lwowie zatrze najlepsze nawet wrażenie, odniesione z wystawy. Cóż zaś dopiero o tej mówić! Wystawa powinna być cackiem, pięścielką, w którym porządek powinien tryskać z każdego ciał, w którym nie powinien żaden razić dysonans.

Zadanie komitetu jest niewątpliwie obrzydniem w naszych warunkach. Potrzeba energii bez końca i miary, surowości bezgranicznej w obec tej pracy tytanów, jeżeli wystawa ma przynieść krajowi takie świadectwo, o jakie nasz naród dobijać się raz przeciwko powiniem. Tu już nie starczą siły i wiedza zacnych inicjatorów i komitetu wystawy. Tu już całe społeczeństwo polskie powinno i pracy i ofiar dołożyć do dzieła, mającego świadczyć o jego pełnoletności.

Przemawiamy przeto i do polskich przemysłowców w Wiedniu i za granicą. Przedewszystkiem do pierwszych zwracamy się z braterską radą i perswazją, ażeby nie usuwali się od współdziałania, jeśli w nich nie wygasła, choćby ostatnia reszta krwi i ambicji polskiej, szlachetności narodowej, godności własnej. Tu nie należy szczędzić i ofiar i usług, jeżeli dzieło ma się udać i przynieść dobre dla naszej społeczności owoce.

Z tem większą radością podnosimy rzuconą w Wiedniu myśl urządzenia osobnego działu wystawy Polaków z Wiednia. Mamy tu pomiędzy sobą ludzi rzeczywiście dzielnych, cieszących się uznaniem obcych na polu przemysłu i fabrykacji. Przy dobrej woli zdołają oni powyższą myśl w czyn wprowadzić, dla siebie na pożytek zaś na chwałę i chlubę swemu narodowi.

Kończymy na dziś te uwagi, zaznaczając z naciskiem, że nikt nie powinien się usuwać od wzięcia udziału w pracy, celem przeprowadzenia powyższego zamiaru. Mamy zatem nadzieję, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, że przemysłowcy nasi, wytrzymujący dzielnie na gruncie konkurencji cudzoziemców, okażą krajowi dowodnie, jak niesłusznie dotąd dawał obcym pierwszeństwo. Myśl ta zasługuje na poklask i uznanie.

NADEŚLANE.

OKULISTA Dr. TEODOR BAŁLABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej l. 7. Od g. 10—12 przed poł. i od g. 3—5 popoł. l. p. Dla biednych bezpłatnie.

Dr. UHMA asystent śp. dr. Krówczyńskiego ordynuje przy ul. Lindego l. 7. g. 2—4.

Do Panny Anny P. w Przemyślu
List otwarty.

Ponieważ Pani na moje kilkakrotne listy tak zwykłe jak rekomendowane wcale nie odpowiada, a nadto wypożyczone z mej biblioteki przed dwoma laty, bo jeszcze 16 i 23 maja 1891 książki w liczbie 14, przedstawiających wartość 32 zł. dotychczas nie zwraca, wzywam Panię niniejszem drogą publiczną do zwrotu bądź książek, bądź wartości tychże w kwocie 32 zł. Postępowanie Pani niezgodzące się z honorem, niechaj będzie w obec opinii publicznej napiętnowaniem a to dla przestrożenia wszystkich ludzi, aby niebyli narażeni na stratę, gdyż jak widzę, Pani ma zamiar kosztem drugich ludzi, przyjść do biblioteki własnej. Ostrzegam tedy P.P. właścicieli bibliotek, aby jeżeli tylko chcą się łatwo takowej pożyczyc, niechaj pożyczają Pannie Annie książki, a tylko wtedy będą je widzieli, gdy będą pożyczali. Jeżeli i niniejsze ogłoszenia skutku nie odniesie, będę zmuszony udać się na drogę sądową. Alojzy Dołęga właściciel dotyczących książek.

Dom bankowy i kantor wymiany Sokal i Lilien

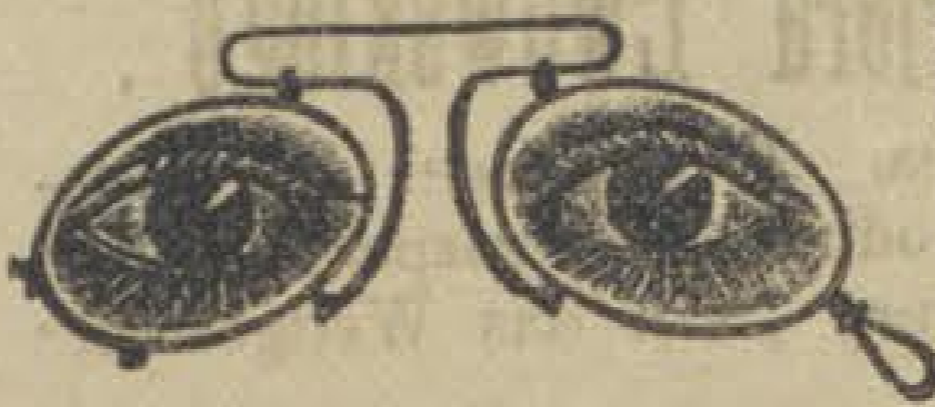
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:

- 4% i 4 1/2% Listy zast. Towarz. kred. ziem.
- 4 1/2% Listy zast. Banku krajowego.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 5% Obligacje komunalne.
- 4% i 4 1/2% Pożyczkę krajową.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewikiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arjometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajs-ektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Z letnich mieszkań.

Pierwszym typem — pyrotechnik.
Osmolone ma on lice,
A napełnia wciąż dymami,
Swędem, hukiem okolicę.
Dniem, czy nocą, w deszcz, pogodę,
W dzień powszedni, czy w niedzielę
Wciąż urząda swym sąsiadom
Ognie sztuczne i szmermele.
Czasem drogo go kosztuje
Sztuka przezeń ukochana:
Na stodołę raz dach spalił
I dwa suche stogi siana...
Typ znów drugi — to fotograf,
Choć amator, zna się na tem.
Wciąż poluje na widoki
Z migawkowym aparatem.
Szuka typów, grup, portretów,
Ledwie ranne wstają zorze.
Gdy pogoda — jest wesoły,
Gdy pochmurno — w dyshumorze.
Raz kąpiące się niewiasty
Chciał skopjować poprzecz liście.
Nic nie wskórał, lecz od mężów
Dostał kije oczywiście...
Typ ostatni jest winiarzem,
Czy pogoda, czy też słońce
Za szlemami, szlemikami
Wieczna trawi go tęsknota.
Książecową wabi nocą
Letnich mieszkań ustron cicha;
Jak kochanek do kochanki
Do stółki winiarz wdycha.
Grywa z dziadem, grywa z dwoma,
A gdy doba nieszczęśliwa,
Siada winiarz na werandzie
I z dziadami trzema grywa...

Lwów, z izby handlowej, 26. czerwca 1893.

| Akcyje za sztukę. | płatą | zapłatą |
|---|---------|---------|
| Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k. | 216 75 | 219 75 |
| Kolei lwowsko-czern. jaskiej po 200 zlr. w. a. | 256 50 | 259 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zlr. w. a. | 375 00 | — |
| Banku kredytow. galicyjskiego po 200 zlr. w. a. | — | 215 |
| Listy zastawne za 100 zlr. | | |
| Banku hipotecznego 5 proc. w. a. w 40 l. | 101 20 | 101 90 |
| „ „ „ 4 i pół proc. los w 50 l. | 110 10 | 110 80 |
| „ „ „ 4 i pół proc. los w 50 l. | 100 00 | 100 70 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los w 51 l. | 100 50 | 101 20 |
| Tow. kred. gal. ziemsk. 4 proc. w. a. l. emis. | 98 50 | — |
| „ „ „ 4 proc. w. a. los w 41 i pół l. | 98 25 | — |
| „ „ „ 4 i pół proc. w. a. losy 52 l. | 100 00 | 100 70 |
| „ „ „ 4 proc. w. a. los w 56 lat. | 98 50 | — |
| Listy dłużne za 100 zlr. | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. w likwidacji (dawno) | — | — |
| 5 proc. 2 i pół proc. w. a. | — | — |
| Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. los w. a. w 15 lat. | 50 00 | — |
| Obligacje za 100 zlr. | | |
| Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | — | 98 70 |
| Galicyjsk. fundusz propinacyjny 4 proc. w. a. | 102 25 | — |
| Bukow. fundusz propinacyjny 5 proc. w. a. | 102 25 | — |
| Oblig. komunalne Banku kraj. 5 proc. w. a. l. em. | 102 25 | — |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. II. emisji | 105 00 | — |
| Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. | 100 40 | 101 10 |
| „ „ „ 4 i pół proc. w. a. | 96 20 | — |
| Pożyczki krajowej 4 proc. w. a. | 96 20 | 96 90 |
| „ „ „ 4 proc. koronnej | — | — |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | 28 00 | 25 |
| „ Stanisławowa | 39 50 | 42 50 |
| Monety. | | |
| Dukat cesarski | 5 80 | 5 90 |
| Napoleonodor | 9 75 | 9 85 |
| Pół imperjal | 9 90 | — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 30 | 1 33 |
| „ „ papierowy | 1 29 00 | 1 30 50 |
| 100 marek niemieckich | 60 10 | 60 70 |

Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń 26. czerwca 1893. | dziś- siej- sze | z dnia poprzed. |
|---------------------------------------|-----------------------|--------------------|
| Alpine | 54 10 | — |
| Akcyje węgierskiego banku kredytowego | 415 00 | — |
| „ Banku anglo-austriackiego | 150 00 | — |
| „ Unionbanku | 257 15 | — |
| „ kolei Karola Ludwika | 218 25 | — |
| „ kolei północnej | 295 75 | — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 106 25 | — |
| Losy tureckie | 50 35 | — |
| Akcyje kolei państwowej | 307 15 | — |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 258 00 | — |
| Galic. propinacja | 98 00 | — |
| Losy komunalne dew. | 178 50 | — |
| Akcyje Towarz. Turc. zarządu tytoniu | 183 00 | — |
| 4 proc. pożycz. kraj. z r. 1893 | 96 20 | — |
| Eibenthal | 237 25 | — |
| Akcyje Banku dla krajów koronnych | 250 20 | — |
| Renta węgierska zloa 4 proc. | 116 25 | — |
| Akcyje Bankvereinu | 122 00 | — |
| Rosyjski rubel papierowy | 129 25 | — |
| Węgierska renta koronna | 94 92 | — |

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. czerwca b. r.

Hotel EUROPEJSKI. K. Barański z Sambora, S. Białoskórski ze Staj, I. Bohdanowicz z Wilna, B. Cieński z Romaszki, L. Cieński z Złoczowa, P. Drzymalik z Kołomyj, H. John z Krakowa, I. Poletyło z Warszawy, L. Lazarowicz z Budapesztu, C. Micke z Wrocławia, B. Prangolt z Kassa, H. Gottlieb z Tehlowa, M. Rosenstok ze Skafatu, T. Jaworski ze Skwarzawy, S. Zamorski ze Skolego, M. Czarnowska z Kijowa, A. Horodyski z Przemyśla, dr. I. Horodyski z Husiatyna, W. Kluczyński z Chodryniców.

Hotel SZWAJCARSKI. H. Mester z Przemyśla, A. Kintzl z Ułaszki, J. Kohn z Wiednia, A. Baczewski ze Stanisławowa, F. Schenk z Landerplac, H. Frenkel z Budapesztu, J. Lipsch z Rosji, J. Biederman z Rosji.

Hotel ŻORŻA. T. hr. Komorowka z Bilinki, Wł. Siemiginowski z Torskiego, T. Fedorowicz z Klebanówki, A. Fedorowicz z Rzeszowa, A. Gorayski z Moderówki, A. Orłowski z Połowiec, J. Paygert z Steptowa, L. Pawłowski z Przewłoki, A. hr. Starzeński z Dąbrówki, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, E. hr. Dzieduszycki z Izidorowki, E. Glogierowa z Tarnopola, F. hr. Chorinsky z Rzeszowa, F. hr. Fürstenberg z Göding, R. hr. Baworowski, W. hr. Starhemberg, M. Branko de Vukobrankovats i J. Helmer z Wiednia, J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, K. Wiszniewski z Dobrzana, M. Polko z Krakowa, O. Orski z Tłumacza, J. Klasterky z Drohobczyża, J. Michlsetter z Gródka.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

| Do Lwowa przychodzą: | Pociągi pospieszne | | Pociągi osobowe | |
|---|--------------------|-------|-----------------|-------|
| | godz. | min. | godz. | min. |
| Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia) | 3-08 | 6-01 | 9-36 | 6-36 |
| Z Warszawy | — | 6-01 | 9-36 | 6-36 |
| Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8) | — | — | 9-36 | — |
| Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów | — | — | — | 9-41 |
| Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9) | — | 6-01 | — | — |
| Z Muszyny-Krynicy przez Stryj z Nadbrzezia i Tarnobrzega | — | — | 9-06 | 1-08 |
| Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec główny | 2-48 | 10-02 | 9-48 | 6-21 |
| Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec Podzamcze | 2-34 | 9-46 | 9-21 | 5-55 |
| Z Suczawy | 10-11 | — | 7-59 | 12-51 |
| Z Kimpolunga | 10-11 | — | 7-59 | — |
| Z Radowic | 10-11 | — | 7-59 | — |
| Z Berhomotu n. S. i Czudyna | 10-11 | — | — | 7-11 |
| Z Nowosiłecy | — | — | — | 7-11 |
| Z Stobidy rungurskiej kopalni | 10-11 | — | — | — |
| Z Husiatyna przez Halicz | 10-11 | — | 7-59 | — |
| Z Buczacza przez Halicz | — | — | — | 12-51 |
| Z Bełzca | — | — | — | 5-26 |
| Z Sokala | — | — | 8-16 | 5-26 |
| Z Ławocznego, (Pesztu, Miskolca, Szerencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj) | — | — | 9-06 | 1-08 |
| Z Stryska | — | — | — | — |
| Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj | — | — | 9-52 | — |
| — | — | — | 2-38 | — |
| Ze Lwowa odchodzą: | | | | |
| Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina) | 3-01 | 10-41 | 5-26 | 11-11 |
| Do Warszawy | — | 10-41 | 5-26 | — |
| Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów | — | 10-41 | — | — |
| Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8) | — | — | — | 7-36 |
| Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów | — | — | 5-26 | — |
| Do Muszyny-Krynicy przez Stryj z Nadbrzezia i Tarnobrzega | — | 10-41 | 5-26 | — |
| Do Podwoleczysk i Brodów z dworca głównego | 6-44 | 3-20 | 10-06 | 11-11 |
| Do Podwoleczysk i Brodów z dworca Podzamcze | 6-56 | 3-32 | 10-40 | 11-33 |
| Do Suczawy | 6-36 | — | 10-36 | 3-31 |
| Do Buczacza przez Halicz | — | — | — | 10-56 |
| Do Husiatyna przez Halicz | 6-36 | — | — | 10-56 |
| Do Stobidy rungurskiej kopalni | — | — | 10-36 | — |
| Do Nowosiłecy | 6-36 | — | — | — |
| Do Berhomotu n. S. i Czudyna | 6-36 | — | — | 10-56 |
| Do Radowic | 6-36 | — | 10-36 | — |
| Do Kimpolunga | 6-36 | — | — | 3-31 |
| Do Sokala | — | — | 9-56 | 7-21 |
| Do Bełzca | — | — | 9-56 | 10-26 |
| Do Borysławia przez Stryj | — | — | 7-21 | — |
| Do Ławocznego, (Munkacza, Szerencza, Miskolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) | — | — | 7-21 | 8-01 |
| Do Stanisławowa przez Stryj | — | — | 10-26 | 8-01 |
| Do Skolego i Chyrowa przez Stryj | — | — | 10-26 | — |
| Do Stryska | — | — | 3-41 | — |

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1. lipca br. otwierają w mieście tutejszem Dom bankierski pod firmą:

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany Schellenberg i Kreysler

plac Halicki liczb. 1.

Wieloletnie doświadczenie w zawodzie bankierskim, oraz rozgałęzione stosunki na obcych targach bankowych stawiają nas w możności zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom Szanownych naszych Klientów.

Polecamy przeto nasze usługi łaskawym względem i zostajemy

z uszanowaniem
Paweł Schellenberg i Oskar Kreysler.

Kwizdy płyn gościcowy. Od lat wypróbowany środek! domowy uśmierający ból
Cena jednej flaszki 1 zł. wa. pół flaszki 60 ct.

Kwizdy płyn gościcowy. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy uważać na znak ochronny, oraz żądać wyraźnie wyrobu

Kwizdy płyn gościcowy. z apteki obw. w Kornieuburgu pod Wiedniem.

J. G. MOUSON & Co, FRANKFURT N. M.

Mouson'a mydła toaletowe. Mydła toaletowe Mousona i Sp. zawiązują swoją renomę i powszechne upodobanie tej okoliczności, że są wyrabiane z najlepszych i najczystszych materiałów pod osobistym kierownictwem i dozorem.

Przy używaniu są one nadzwyczaj łagodne i wydają obfitą kremową szumowinę i działają na skórę bardzo przyjemnie, uczyniają jej świeży wygląd i aksamitną gładkość.

Osobliwie upodobane i wyszczególnione są mydła: fiołkowe, różowe, dzwonek, liljowe, z kwiatu alpejskiego, kakaowe, Guimauve, Mikado mydła, Ixora, Mydła Carmen-Sylwa itd.

Mouson'a perfumerje, ekstrakty podwójne i potrójne. Podług zapachu najnowsze i najbardziej ulubione są perfumy z kwiatu lipowego, dzwonek, bzu, Ixory, Piroli, Heliotropu, Mikado-bukiet, indyjski bukiet, Kananga, Ylang-Ylang, Opoponax, świeżego siana, Essbouquet, Rondeletia, Melati, kwiatów wiosennych, fiołka Nizy, róży mchowej, cesarsk. fiołków, Carmen-Sylwa bukietu itd.

Mouson'a woda kolońska, która dla swego orzeźwiającego pięknego zapachu wyżej stoi od fabrykacji kolońskich. Niedosięgnięta specjalnością jest woda kolońska Carmen-Sylwy.

Mouson'a woda do mycia głowy. Woda atenska, chinowa i fiołkowa uchyla wypadanie włosów, wzmacnia skórę głowy i przyczynia się do nowego porostu, zarazem chroni od bólu głowy i przebiegnięć.

Mouson'a mydła i perfumerje są do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i większych składach galanteryjnych. Cenniki na żądanie wysłać gratis i franco, oraz zamówienia przyjmuje zastępca dla Galicji i Bukowiny

Samuel Blassberg we Lwowie.

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe
Promesy do ciągnięcia 1. lipca 1893.

NA LOSY MIASTA WIEDNIA
po 3-75 wraz ze stemplem
Główna wygrana 400.000 koron.

Promesy do ciągnięcia 5. lipca 1893.
na Losy austr. zakładu kredytow. ziemsk. II. emisji
po zlr. 1-75.

Główna wygrana 100.000 koron.
Wydawnictwo Gazety losowań „Nadzieja”. Prenumerata roczna we Lwowie zlr. 1-50; z doręczeniem do domu zlr. 1-70, na prowincji zlr. 1-80.

GAZETA POLSKA

polityczna, ekonomiczna i literacka

jedyny organ Polaków na Bukowinie

wychodzi rok jedenasty w Czerniowcach i kosztuje z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 10 zlr. — ct.
półrocznie . . . 5 „ — „
kwartalnie . . . 2 „ 75 „

Przedpłatę przyjmuje: Administracja „Gazety Polskiej” w Czerniowcach.

Rodaków z Galicji, dbających o utrzymanie i rozwój polskiego żywiołu u kresów ojczyzny, prosimy o poparcie tego organu za pośrednictwem prenumeraty.

Wydawnictwo

„GAZETY POLSKIEJ”.

FARBY

wszelkiego rodzaju
dobre i tanie

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Konkurs

na posadę praktykanta rozpisuje Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce. Adjutum roczne 360 zlr. Kandydaci z egzaminem z buchalterji będą mieli pierwszeństwo. Posada ta nadaną zostanie na rok prowizorycznie, poczem w razie okazania odpowiedniego uzdolnienia i pilności nastąpi stabilizacja. Własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane podania należy wnieść najdalej do dnia 10. lipca r. b. do Dyrekcji.

W ZAKOPANEM

na Kropiówkach
Pensjonat dla chorych
potrzebujących świeżego powietrza. Z zagranicznym komfortem urządzony. Bliższych szczegółów udziela się na żądanie.

Dr. Chwistek
kierownik.

SASKIE
POŃCZOCHY
i SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Praktykant

z dobrego domu, z odpowiednią szkołą, władający językiem krajowym, jakoteż niemieckim w słowie i piśmie, może być zaraz przyjęty u Alojzego Hübnera Lwów, Rynek. Oferty pożądane tylko pisemne.

Ważne dla gospodarzy.

Zlecenia do zakupu oryginalnej pszenicy

BANATKI

po bardzo umiarkowanych cenach przyjmuje i o wczesne zamówienia uprasza

Galicyskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.

PAPEE & KOSCICKI

we Lwowie ulica 3. Maja liczb. 2.

Komisowe składy hurtowne towarów tylko najlepszej jakości

Kakao w proszku F. Korffa & Spółka, — Delft-Amsterdam.

HERBATY firmy Wogau i Sp. w Moskwie.

CZEKOLADY Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

KAWY pod godłem „Syrjusz”.

Kakao w proszku.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

gal. akc. Tow. handlowego

Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5. I. piętro

utrzymuje na składzie i poleca w największym wyborze z pierwszych krajowych fabryk:

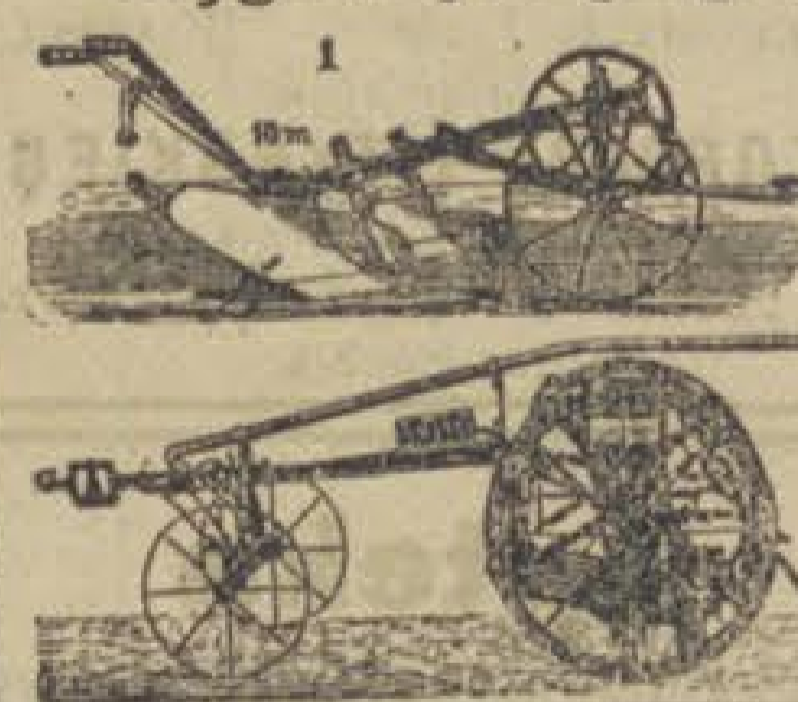
Zefiry, batysty, nicee czysto niciane na letnie suknie damskie. — Drelichy na liberje. — Płótna białe na bieliznę. — Bieliznę stołową, ręczniki tureckie do nacierania. — Sukna na letnie ubrania męskie. — Bandy męskie, rotundy damskie z wełny wielbłądziej i owczej. — Buciki letnie męskie, damskie i dziecięce z żółtej skórki od 30 ct. za parę począwszy. — Buciki letnie z rzemykami do polowania na błotne ptactwo. — Kilimy, werty, portjery bawełniane, niciane oraz z wełny harasowej i mohaisowej haftowane. — Kołdry, kocyki na łóżka i na nogi. — Dery na wózki i konie. — Chustki damskie, pledy męskie z skóry wielbłądziej i owczej.

Największy skład:

Mebli ogrodowych, na werandy, do gościnnych pokoi, zakładów kąpielowych z łożyn i bambusu. — Kuiry podróżne koszowe i walizki ręczne na wycieczki od zlr. 1-50 począwszy. — Kuiry podróżne koszowe w skórę i nieprzemakalne płótno oprawne od zlr. 21— i wyżej. — Serdaki męskie, damskie i dziecięce bez futra i z futrem. — Koronki, wyroby platerowane, ze szkła, majoliki, rzeźby, kłódki itp.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.

Wyłączny skład dla całej Galicji
Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów



RUD. SACKA

w Plagwitz pod Lipskiem
u S. A. Bubera Synowie
Lwów, Jagiellońska 13.
Części składowe w zapasie. — Cenniki gratis i franco.

CERATY

na meble, stoły, wózki, podłogę i przed umywalnie



Kubler Lwów.

CHODNIKI gumowe ceratowe korkowe

Prześcieradła gumowe, białe, czarne i czerwone, gotowe metry — poleca

MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH

R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.